

Kapitalizm nie jest rozwiązaniem

7 listopada 2011

Bieżący rok przejdzie do historii jako rok znaczącego wzrostu protestów społecznych na świecie. Ich wybuch stawia pod potężnym znakiem zapytania, jeśli nie przekreśla całkowicie wszelkich narracji o demokracji liberalnej jako ostatecznym wyrazie dążeń emancypacyjnych ludzkości i historycznej kwintesencji jej postępu. Protesty te należy rozpatrywać w kontekście zaostrego i przewlekłego kryzysu globalnego kapitalizmu, który miał pozostawać receptą na bolączki gatunku ludzkiego – nie okazuje się on jednak rozwiązaniem, lecz największym problemem na naszej planecie.

Kryzys kapitalizmu neoliberalnego – najnowszej odsłony kapitalizmu imperialistycznego – zyskał wiele wymiarów: poczynając od światowego kryzysu finansowego, za który w wielkiej mierze odpowiada rozpasana żądza zysku i zbrodnicza krótkowzroczność międzynarodowej finansjery i wielkich korporacji, aż po światowy kryzys żywnościowy, którego drastycznym przejawem jest potworna klęska głodu w Somalii. Niestabilności całego obecnego porządku społecznego dowiodły też katastrofa w japońskiej elektrowni atomowej w Fukushima – której skutki mogą jeszcze okazać się groźniejsze od skutków katastrofy w Czarnobylu – oraz dokonana przez prawicowego fanatyka i islamofoba masakra na norweskiej wyspie Utøya.

Padają jednak kolejne odpowiedzi na ten kryzys. W różnych regionach świata dochodzi do niespotykanej od dawna kontestacji już samych podstaw ustroju i systemu burżuazyjnego. Trwająca od kilku lat rebelia w praktycznie zbankrutowanej Grecji w każdej chwili może osiągnąć punkt krytyczny. Już dziś bowiem doskonale widać, że problemy tego kraju w żadnym razie nie mogą zostać rozwiązane w warunkach kapitalizmu oraz ograniczonej i więdnącej demokracji

parlamentarnej.

To bynajmniej nie jedyna arena masowych protestów. Ruch oburzonych w państwie hiszpańskim – w którym ponad 40% młodych pozostaje bezrobotnymi – błyskawicznie rozprzestrzenił się na kolejne miasta i miasteczka, inspirując też protesty antyneoliberalne, a nawet antykapitalistyczne w innych krajach. Na półkuli zachodniej od wielu miesięcy Chile ogarnięte jest olbrzymimi protestami społecznymi, wywołanymi przez młodzież ze szkół wyższych i średnich i wspartymi przez szerokie środowiska pracownicze, w tym organizacje związkowe.

Również w Stanach Zjednoczonych – naczelnym filarze światowej burżuazji i imperializmu oraz kraju bez silnych tradycji lewicowych – już w pierwszych miesiącach tego roku miały miejsce bojowe protesty przeciwko zaprowadzeniu wymierzonych w związki zawodowe praw w stanie Wisconsin. Ostatnio zaś w niesłychanym tempie zaistniał „Occupy Wall Street”, masowy ruch protestu, którego ostrze wymierzone jest w faktyczną dyktaturę finansjery i wielkich korporacji. Zdążył osiągnąć już niemałe sukcesy, doprowadzając między innymi do wybuchu pierwszego od 65 lat strajku generalnego w stanie Oakland. Niepokoje nie ominęły nawet takiej naturalnej ostoji reakcji jak Izrael, przez który przetoczyły się największe w jego historii demonstracje pod hasłami sprawiedliwości społecznej.

Kryzys kapitalizmu najgwałtowniej i najdobitniej przejawiał się jednak w świecie arabskim. Gdy w grudniu ubiegłego roku w Tunezji młody handlarz uliczny Mohamed Buazizi, któremu policja skonfiskowała stragan i pozbawiła środków utrzymania, dokonał samospalenia w proteście, chyba nikt nie przypuszczał, że jego czyn okaże się iskrą, z której rozgorzeje pożar. Tymczasem na Bliskim Wschodzie i w Afryce Północnej obserwujemy dziś jedną z największych fal rewolucyjnych w historii ludzkości, która – choć nie pozwoliła dotąd nigdzie zainstalować władz, rzeczywiście reprezentujących interesy ludu – zdążyła już doprowadzić do zmięcenia starych satrapów w Tunezji i w Egipcie, a także w Libii, najprawdopodobniej

przypieczętowała los tyranów w Syrii i w Jemenie oraz spędza sen z powiek wszystkim pozostałym reżimom autorytarnym w świecie arabskim.

Więcej, o sile oddziaływania tej fali świadczy choćby reakcja sekretarza generalnego NATO Andersa Fogha Rasmussena na wybuch powstania ludowego w Egipcie – mówił on o zagrożeniu dla całego porządku światowego – czy wypowiedź izraelskiego ministra Ehuda Baraka, dostrzegającego widmo reżimów rewolucyjnych pod wodzą nowego Robespierre’a czy Lenina. Do inspiracji falą rewolucyjną w świecie arabskim jasno przyznają się zaś uczestnicy masowych protestów w różnych regionach świata.

Swoistym wyrazem paniki sił imperialistycznych była nawet interwencja NATO w Libii, której pierwszym celem – dotąd niestety zrealizowanym – było zapanowanie nad żywiołami tamtejszego powstania ludowego.

Siły, które na całym świecie powstały przeciwko zastanemu porządkowi społecznemu, nie zdołały dotąd wypracować całościowego antykapitalistycznego programu, nie mówiąc już o krystalizacji międzynarodowego rewolucyjnego kierownictwa. Nawet jednak ich największe dotychczasowe niepowodzenia nie przekreślają tegorocznych nauk, a przede wszystkim tej, że społeczeństwo kapitalistyczne pozostaje społeczeństwem fundamentalnie antagonistycznym, co musi periodicznie dać o sobie znać, i to w najbardziej zaostrzony sposób.

Pozostaje to tym bardziej oczywiste, że cała historia kapitalizmu od jego zarania to również nieuchronnie historia walk antykapitalistycznych. Dokładnie tę samą naukę potwierdziła Rewolucja Październikowa – i dlatego przypominamy o tym w rocznicę tego zrywu.

Autorstwo i źródło: [Internacionalista](#)
Nadesłano do „Wolnych Mediów”